

URYNKOWIENIE SAMOBÓJSTWA – CZY UMIERANIE BĘDZIE USŁUGĄ?

– Emilia Kaczmarek –

Jeszcze w czerwcu tego roku Kanada najprawdopodobniej zalegalizuje wspomaganie samobójstwo. Także w USA trwa ożywiona debata na temat tzw. pomagania w umieraniu (ang. *aid in dying*) – obecnie legalnego tylko w kilku stanach. Z raportu dotyczącego wspomaganego samobójstwa w stanie Oregon wynika, że w 2015 roku 218 osób otrzymało receptę na uśmiercające leki, a skorzystały z niej 132 osoby.

Wspomagane samobójstwo (ang. *assisted suicide*) i eutanazja to nie to samo. Ze wspomaganym samobójstwem mamy do czynienia wtedy, kiedy chory sam kończy swoje życie zażywając przepisane mu w tym celu leki (więcej informacji na temat różnych form eutanazji znajdziesz tutaj). W ostatnich latach medialną debatę nad prawem do umierania w Ameryce zdominował głośny przypadek chorej na raka Brittany Maynard. Nagranie opowiadające jej historię, wykonane przez walczącą o prawo do umierania organizację Compassion & Choices, obejrzało na Youtubie prawie 12 milionów widzów. Stowarzyszenia oferujące pomoc w umieraniu funkcjonują także w Szwajcarii. Obecnie mają one głównie niekomercyjny charakter, realizują swoją misję w imię pomagania pacjentom, działając non-profit.

W większości państw na świecie, w tym także w Polsce, ani eutanazja ani wspomaganie samobójstwo nie zostały zalegalizowane. W debacie na te tematy pojawia się wiele ważnych wątków, takich jak pytanie o moralną dopuszczalność zabijania, problem określania kompetencji pacjenta, kwestia granic samostanowienia czy roli lekarzy i celów medycyny. W ramach eksperymentu myślowego zignorujmy chwilowo wszystkie te problemy i przenieśmy się w daleką przeszłość.

Załóżmy, że w ciągu najbliższych dwustu lat nie dochodzi do żadnej ekologicznej ani politycznej globalnej katastrofy. Świat Zachodu dalej rozwija się i bogaci, a jego obywatele przywiązują jeszcze większą wagę do idei samorealizacji, autonomii i prawa wyboru, niż obecnie. Załóżmy także, że dominującym systemem gospodarczym nadal jest kapitalizm, a obok podstawowej, państwowej służby zdrowia, w większości państw istnieje świetnie rozwinięty sektor prywatnych usług zdrowotnych.

W świecie tym prawo do godnej śmierci od dawna wydaje się równie oczywiste jak wolność słowa. Zamożni pacjenci-konsumenci wśród różnych dostępnych na rynku usług zdrowotnych – obok testów genetycznych czy porodów w wodzie – mogą także wykupić usługę bezbolesnego umierania. Oferta jest różnorodna: umieranie we własnym domu lub w wyspecjalizowanym ośrodku, w otoczeniu rodziny lub profesjonalnych asystentów. Kliniki komfortowego umierania rywalizują między sobą o klientów, reklamując swoje usługi. Firmy farmaceutyczne zapewniają o skuteczności swoich leków, gwarantujących szybką, bezbolesną, a może nawet przyjemną śmierć. Zakładając,

że skierowana prosto do konsumenta reklama leków na receptę (obecnie dozwolona w Stanach Zjednoczonych, ale zabroniona w UE) upowszechni się na całym świecie, możemy sobie także wyobrazić hasła reklamowe pigułek samobójczych – „powiedz stop cierpieniu”, „to ty tu decydujesz”, „odejdz z godnością”.

Czy w takiej hipotetycznej wizji przyszłości umierania jest coś niepokojącego? A jeśli tak, to na czym polega etyczny problem z komercjalizacją śmierci?

Temat utowarowienia (ang. *commodification*) omawiany na przykładzie sprzedaży usług seksualnych, pojawił się niedawno na łamach „Filozofii w Praktyce”. Wraz z rozwojem medycyny, problem moralnych granic rynku poruszany jest coraz częściej także w kontekście odpłatnego uczestnictwa w badaniach klinicznych, surogacji czy handlu organami. Do kluczowych zagadnień moralnych we wszystkich wymienionych wyżej przypadkach należy problem sprawiedliwości, autonomii i wolności. Sprawiedliwości – w świetle nierównej relacji między tymi, których ciała są uprzedmiotawiane, a tymi, którzy z nich korzystają (np. nierówności klasowych między nabywcami a sprzedawcami nerek na czarnym rynku handlu organami w Indiach). Autonomii i wolności – widoczny w pytaniu o dobrowolność zgody na uprzedmiotowienie własnego ciała, która to zgoda często jest podyktowana brakiem alternatywnych opcji, i w tym sensie jawi się raczej jako przymus niż wolny wybór.

Jednak rozważany w tym tekście hipotetyczny problem utowarowienia śmierci wydaje się pozbawiony tych trudności. Co prawda, w debacie o komercjalizacji służby zdrowia często zakłada się, że w jej efekcie zdrowie stanie się towarem dostępnym jedynie dla najbogatszych. Idąc tym tropem, moglibyśmy wyobrazić sobie zamożnych ludzi komfortowo umierających w ekskluzywnych pokojach prywatnych klinik samobójczych oraz resztę pacjentów skazanych na naturalną śmierć w przepełnionych szpitalnych salach. Załóżmy jednak, że – jakimś sposobem – za dwieście lat problem drastycznych nierówności ekonomicznych znika i wszystkich stać na wspomaganie samobójstwa. Czy w takiej sytuacji umieranie jako usługa dalej nas niepokoi?

W świetle etyki chrześcijańskiej problem wydaje się banalny. Samobójstwo zawsze jest złe – i kropka. *Assisted suicide* jako rynkowa usługa – to tylko kolejny etap w rozwoju zachodniej „cywilizacji śmierci”. Trudności pojawiają się na gruncie moralności świeckiej i liberalnej – kiedy zakładamy, że człowiek zasadniczo ma prawo do tego, by zakończyć własne życie. Tylko czy rynek jest najlepszym miejscem do realizacji tego prawa? Czy powinny powstać kliniki zaspokajające potrzeby samobójcze? Dlaczego prawo do śmierci ma oznaczać właśnie pomoc w umieraniu? Czy nie można załatwić sprawy tradycyjnie, na własną rękę? (W przypadku wspomaganego samobójstwa, jak sama nazwa wskazuje, człowiek uśmierca sam siebie. Czym innym jest prośba o zakończenie własnego życia przez lekarza, czyli problem aktywnej eutanazji, której może się domagać np. sparaliżowana osoba fizycznie niezdolna do popełnienia samobójstwa).

Oczywiście *assisted suicide* ma wiele „zalet”. W przeciwieństwie do tradycyjnego samobójstwa – jest bezbolesne, w pełni skuteczne i niegroźne dla otoczenia. W walce o prawo do wspomaganego samobójstwa chodzi jednak o coś więcej niż tylko o „wygodę” umierania. Chodzi o to, aby pomoc w umieraniu została społecznie i prawnie zaakceptowana, by prawo do bezbolesnego zakończenia własnego życia w wybranym przez pacjenta momencie zostało w pełni uznane – tak, jak dziś uznajemy choćby pra-

wo do porodu w godnych warunkach. Jeśli podzielamy taką wizję prawa do śmierci (jako elementu prawa do samostanowienia), dlaczego samobójstwo nie miałyby stać się w przyszłości dostępną na rynku usługą?

Intuicyjna niechęć wobec komercjalizacji śmierci może wiązać się z przekonaniem, że pewne rzeczy są bezcenne, „nie na sprzedaż”. To, co bezcenne, nie powinno stać się przedmiotem wymiany handlowej, ponieważ jeśli coś staje się przedmiotem obrotu, to znaczy, że wartość tego czegoś jest wymienna – a tym samym ma swoją cenę. Pragniemy (a przynajmniej niektórzy pragną), aby pewne aspekty życia pozostały poza logiką rynku, kontraktu, wyceny i wymiany. Czy wspomagane samobójstwo jako dostępna na rynku komercyjna usługa odarłaby umieranie z intymności, godności i prywatności? Nawet jeśli to właśnie godność, intymność i prywatność byłaby sprzedawana „w pakiecie” np. jako możliwość wyboru otoczenia, w którym chcemy umierać?

W dzisiejszym świecie śmierć rzadko jest wynikiem wyboru i zapewne – na masową skalę – nigdy nim nie będzie. Przyszłość „pomagania w umieraniu” jest jednak bardzo intrygująca.

Literatura

- Alichniewicz A. (2013), *Eutanazja i lekarska pomoc w samobójstwie*, [w:] *Bioetyka*, J. Różyńska, W. Chańska (red.), Wolters Kluwer Polska, Warszawa.
- Ertman M.M., Williams J.C. (2005), *Rethinking Commodification. Cases and Readings in Law and Culture*, New York University Press, Nowy Jork.
- Galewicz W. (2009), *Decyzje o zakończeniu życia*, [w:] *Wokół śmierci i umierania. Antologia bioetyki*, t. 1, W. Galewicz (red.), Universitas, Kraków.
- Sandel M. (2012), *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, tłum. T. Sikora, A. Chromik, Wydawnictwo Kurhaus Publishing, Warszawa.

Emilia Kaczmarek – doktorantka w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, członkini „Centrum Bioetyki i Bioprawa” Uniwersytetu Warszawskiego, nauczycielka etyki, stała felietonistka tygodnika „Kultura Liberalna”.

Tekst powstał dzięki finansowaniu z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej na podstawie Umowy nr 139/UD/SKILLS/2015 o wykorzystanie Nagrody przyznanej w konkursie eNgage w ramach projektu SKILLS współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.